

## **Ścieżka rowerowa północnym skrajem Welskiego Parku Krajobrazowego**

**Przebieg trasy: Rynek – Lorki – Nowe Grodziczno – Trzcina – Rynek**

**Oznaczenie kolor zielony.**

**Administrator ścieżki : Welski Park Krajobrazowy**

Oznakowana w terenie znakami zielonymi prowadzi głównie przez tereny rolnicze z mozaiką niewielkich zadrzewień i zabagnień. Aby dostać się na tę trasę należy w miejscowości Rynek skręcić z drogi asfaltowej w prawo. Tuż przed wysokim budynkiem młyna wodnego (czynnego!) odbija droga gruntowa w kierunku północnym. Mija ona zabudowania i prowadzi dalej ku północy. Podążając tą drogą mijamy po prawej stronie skarpe z drzewostanem osikowo-brzozowo-sosnowym i po kilkuset metrach napotykamy zarastający staw otoczony krzaczastymi wierzbami. Dostępu do lustra wody bronią rozległe szuwały turzycowe z pałąką szerokolistną. Jeziorko to powstało przez szerokie rozlanie wód wijącego się dnem dolinki strumienia, który dawniej napędzał żarna młyna we wsi Rynek. W pobliżu widać przewrócony pień olszy z uniesioną w górę tarczą korzeniową. Stojąc twarzą w kierunku stawu za plecami mamy różnowiekowy las dębowy. W jego runie obserwujemy: przytulię, gwiazdnicę gajową, jasnotę gajowca, turzyce i chmiel, który jest rośliną rozdzielnopłciową, to znaczy osobno występują organizmy męskie i osobno żeńskie. Chmielowi i dębom towarzyszy leszczyna, sosna i graby. U podnóża skarpy znaleźć możemy niewielkie mrowiska założone u podstawy pni dwóch potężnych brzoź. Mrówki w przyrodzie noszą miano sanitariuszy, gdyż przyczyniają się do oczyszczania sąsiadującego z mrowiskami terenu z padłych zwierząt i innych resztek organicznych, ale również z nadmiaru owadzych szkodników niszcząc ich jaja i poczwarki. Można tu również obserwować ptaki pływające (kaczki krzyżówki, czernice, perkozki). Porównać możemy sylwetki pływających ptaków - krzyżówka, należąca do tzw. kaczek właściwych, żerujących na powierzchni wody lub na przybrzeżnych płycznach charakteryzuje się dość zwartą sylwetką z zadartym do góry „ogonkiem”. Należąca do grążyc czernica i perkozki (najmniejszy z występujących w Polsce perkozów) mają bardziej opływowe sylwetki, pomagające im w nurkowaniu w poszukiwaniu pokarmu w głębszych partiach zbiorników. Spośród drapieżników w tej okolicy dostrzec można kołującego myszołowa a wytrawny obserwator zauważy na podbagnionych terenach gniazdującego tu błotniaka stawowego.

Podążając dalej zielonym „szlakiem” docieramy do mostku na strumieniu. Po obu jego stronach na obniżonym i podmokłym terenie rośnie łęg, który w miejscach najbardziej podmokłych przechodzi w ols. Tworzą go drzewa najbardziej odporne na wysoki poziom wód gruntowych, którym nie przeszkadza okresowe podtapianie korzeni. Po bokach tego strumienia, pomiędzy „babrzyskami” dzików licznie są zlokalizowane drobne źródłiska, zasilające wodą ów strumień. Woda podskórna spływając ze stoków dolinki rynnowej napotyka w głębi ziemi na ilaste warstwy nieprzepuszczalne i po ich powierzchni spływa grawitacyjnie w dół. W miejscu, w którym warstwa ilasta została naruszona (w tym przypadku wypłukana przez wcinający się w głąb strumyk) sączy się nieustannie woda. Grunt w tym miejscu jest nasycony i niech nie zmyli nas jego równa i gładka powierzchnia. Nastąpienie w takim miejscu nierzadko może się skończyć wpadnięciem „po pas” w błoto. Kilkadziesiąt metrów dalej rozpoczyna się stroma skarpa o wystawie południowej. Porasta ją las świerkowy, który w wyższych partiach przechodzi w widny las sosnowy. W nim to znajdziemy „kuźnię” (miejsca żerowania) ptaków i wiewiórek. Poznamy je po nienaturalnym nagromadzeniu szyszek na małej powierzchni – najczęściej u stóp któregoś z drzew. Ptaki nie mające wolnych kończyn by przytrzymać pokarm a nie mogąc sobie poradzić tylko jedną nogą (umiejętność tę opanowały papugi, które potrafią stojąc na jednej nodze w drugiej trzymać pokarm i obracać go tak, aby jak najłatwiej było go spożyć) zatykają w szczeliny

drzew szyszki i z tak umocowanych wyjadają nasiona. Na widnych polankach oraz w miejscach silniej nasłonecznionych znajdują się płaty roślinności ciepłolubnej, którym towarzyszy m.in. pluskwica europejska objęta ochroną ścisłą. Roślina ta ma charakterystyczny ostry zapach podobny do tego jaki wydzielają pluskwiki (rząd owadów), stąd też i jej nazwa.

Po dotarciu do kolejnego punktu na trasie oczom naszym przedstawia się otwarty krajobraz, kryjący w sobie pewną tajemnicę. Zbliżyliśmy się do ruin opuszczonego gospodarstwa, na zgliszczach którego wybudowano nową ambonę myśliwską. Bardzo ciekawym elementem jest pobliskie źródło znajdujące się w kępie drzew. Niestety powierzchnia jego zarasta i utrudnione jest obserwowanie sączącej się wody. Stojąc przy ruinach zabudowań widzimy w oddali przeciwległe stoki doliny rynnowej na dnie której się znajdujemy. Owa rynna subglacyjna powstała wskutek erozyjnej działalności wód podlodowcowych płynących tunelami podlodowcowymi pod ciśnieniem hydrostatycznym. Wody te płynąc w dół jak i pod górę miały możliwość złożenia, pogłębiania i wycinania głębokich rynien. Czasem większe zagłębienia zostały trwale zalane wodą, również już po ustąpieniu lodowca. Przykładem takiego zbiornika jest jez. Kiełpińskie. Zasilane niegdyś wodami fluwioglacjalnymi obecnie posiada swoją własną zlewnię, która zasila je w wodę. W ten sposób równoważony jest ubytek wody spowodowany parowaniem oraz odpływem strumieniem obok którego się znajdujemy. Jest to jeden z przykładów krajobrazu młodoglacjalnego, utworzonego w czasie ostatniego zlodowacenia (czyli przed ok. 10.000 lat). Spośród ptaków śpiewających w śródpolnych zadrzewieniach występują między innymi sikory bogatki i modre, czarnogłówki, pokrzewki czarnołbiste, cierniówki, piegże, drozdy śpiewaki, kosy, zięby a wśród pozostałej fauny dominują gatunki terenów otwartych, w tym przedstawiciele zwierzyny łownej – sarny, zające i lisy.

Kolejny etap naszej wycieczki zmierza do gospodarstwa, które ma oborę w dużej mierze pobudowaną z kamienia polnego. Kamienie owe pochodzą z glin zwałowych, których potężne ilości zostały naniesione podczas ostatniego zlodowacenia. Zamarzający i rozmarzający grunt pól uprawnych wypycha kamienie na powierzchnię co przyczyniło się do ukucia powiedzenia, że ziemia „rodzi” kamienie.

Kierując się na prawo na najbliższym skrzyżowaniu dojeżdżamy do tzw. "wcięcia" którym po chwili docieramy do głazowiska z kamieni polnych. Na kamieniach tych, zgromadzonych tu przez człowieka można dostrzec ślady zwierząt, które wędrując zaznaczają swój rewir. Najczęściej są to odchody, które zwierzę pozostawia w miejscu zauważalnym dla przedstawicieli swego gatunku. Innym znanym sposobem jest znaczenie moczem charakterystycznych punktów orientacyjnych, wcieranie w przedmioty wydzielin skóry i in.

Kilkaset metrów dalej po lewej stronie dostrzec można stok pagórka, którego część o zbyt silnym nachyleniu wyłączono z uprawy. Miejsce to porosło krzewami tworząc tym samym niewielkie śródpolne zakrzewienie dające schronienie ptakom. Uprawa terenu o tak dużym nachyleniu jest z jednej strony niebezpieczna ze względu na możliwość wywrotki ciągnikiem z drugiej zaś strony przyspiesza erozję wodną gleby. Zbliżając się do Nowego Grodziczna, jeszcze przed wjazdem na asfaltową szosę widzimy wysoką miedzę (stromą skarpe) rozdzielającą dwa różne poziomy uprawowe roli, oraz liczne hałdy kamieni zbieranych z pól i gromadzonych przez rolników na miedzach i przy drogach.

W Grodzicznie znajduje się m.in. kościół parafialny, sklepy, urząd pocztowy i urząd gminy. W sąsiedztwie urzędy gminy jest również pomnik poświęcony ofiarom II wojny światowej. Szosa, którą jedziemy stanowi północną granicę Welskiego PK. Jadąc nią mijamy nieczynne zwirowisko i krętą drogą zjeżdżamy w dół ku rzece Wel. Jest to główna rzeka gminy Grodziczno. Nurtem Welu wytyczono szlak kajakowy, którym odbywają się coroczne spływy. Przejeżdżając mostek podziwiamy meandrującą rzeczkę. W tym samym też momencie nasza trasa przecina czerwony szlak turystyczny biegnący z południa ku północy.

Zaraz za napotkanym po lewej stronie przystankiem PKS skręcamy w lewo i po ok. 200m napotykamy dawny młyn wodny na rzece Wel. Funkcjonujący do niedawna młyn został pozbawiony dostatecznej ilości wody napędzającej jego żarna, gdyż około 1 km w górę rzeki uruchomiono kolejny młyn. Spiętrzona wskutek tej inwestycji woda znalazła sobie nowe koryto, wykorzystując w tym celu dopływ Welu – Bałwankę. Pierwotny strumień, który po pogłębieniu i poszerzeniu odwadniał jez. Fabryczne i teren kopalni kredy jeziornej „Wenecja” przejął większość wód, by po ok. 5 km powtórnie oddać je Welowi jednak już poza „starym” młynem. W dalszej części trasy poruszamy się według zielonych oznaczeń szlaku.

Poruszając się wzdłuż krawędzi rynny mamy możliwość obserwowania doliny - rzecznej – jej obecnego koryta, meandrów (zakoli), szeroko wyżłobionej doliny. Zjeżdżając z jej krawędzi zbliżamy się do meandrującego Welu, który leniwie toczy swe wody w niczym nie przypominając wartkiego, górskiego potoku z niedalekiego rezerwatu „Piekielko”. Przejeżdżamy skrajem pastwisk, mijając kępy olszyn i pasące się krowy. Teraz w całej okazałości podziwiać możemy meandrującą rzekę.

Pomiędzy dwoma szeroko rozlanymi zakolami przekraczamy drewniany mostek i po wspięciu się na przeciwległą krawędź doliny ponownie widzimy rzekę Wel.

Po około 2 km jazdy polną drogą po lewej stronie widzimy niewielkich rozmiarów staw, którego lustro wody jest powyżej otaczającego go terenu! Po dojechaniu do drogi asfaltowej skręcamy w lewo, przejeżdżając jeszcze raz rzekę Wel. Zbliżamy się do miejscowości Trzcina. Ciekawostką ornitologiczną na tej trasie jest kolonia jaskółki brzegówki w skarpie żwirowni w Trzcinie jak również miejsce bytowania rzadko spotykanego trzmielojada. Jadąc rowerem wzdłuż rzeki Wel w okolicy Trzcina zaobserwować można nad wodą zimorodki. Po prawej stronie szosy (w kierunku Rynku) widzimy niewielkie jeziorko, na którym możemy obserwować pływające łabędzie i kaczki. Kolejne dwa kilometry dalej jest miejscowość Rynek, z której to rozpoczęliśmy naszą podróż.